

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Nowy premier fiński.



Dr. Sunila
został mianowany prezesem rady ministrów w Helsińforsie.

Wybory do sądu honorowego dla generałów.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 30 grudnia. — Odbyły się wybory do sądu honorowego dla generałów.

W głosowaniu wzięło udział 62 generałów. Wymaganą liczbę głosów skupili na sobie tylko

siedem nazwisk.

mianowicie: Rydz - Smigły, Dreszer, Krzemieński, Sosakowski, Romer, Tommę Kutrzeba i ci zostali wybrani do sądu. Reszta głosów rozstrzeliła się, wobec czego zarządono

ściślejsze wybory

na pozostałe 5 miejsc w sądzie generalnym. Dopuszczono do wyborów ściślejszych

10-ciu kandydatów,

którzy w poprzednim głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów. Są to generałowie: Stachiewicz, Dzierżanowski, Dab - Biernacki.

Małachowski, Wróblewski, Rozen, Skierski, Tesler Osiński i Zarzycki.

Głosowanie kończy się z dniem 3-im stycznia.

Przedwyborcze jaskółki.

Próby konsolidacji mieszczaństwa w b. Kongresówce.

Przed zjazdem stanu średniego w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 30. 12. Rada Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie ogłosiła odezwę

przedwyborczą, w której zaznacza, że mieszczaństwo bardzo silnie odczuło brak reprezentacji stanu średniego

w poprzednim sejmie,

wobec czego pójdzie tym razem do wyborów i usiłować będzie uzyskać należną mu reprezentację.

Reprezentacja stanu średniego w Wielkopolsce i Małopolsce rozpoczęła już czynną

działalność wyborczą.

wypowiadając się równocześnie za jak najszerszą współpracą z rządem marszałka Piłsudskiego. Obecnie wypowiadzie się mają również drobni kupcy, przemysłowcy i wolne zawody

byłej Kongresówki

reprezentujący kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków. Prawdopodobnie 8-go stycznia odbędzie się w Warszawie

wielki zjazd

stanu średniego, który omówi sprawę wyborów do sejmu, jak również sprawy związane z wprowadzeniem w życie izb rzemieślniczych.

Najpierw wykazy inwestycji, potem pożyczki.

Sprawa kredytów budowlanych na rok przyszły.

(Telegram własny).

Warszawa, 30. 12. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom nadesłanie do ministerstwa wykazów inwestycji.

które planują na rok przyszły samorządy miejskie, związki komunalne i gminy wiejskie. Dopiero na zasadzie tych wy-

kazów Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpi do opracowania

planu pomocy kredytowej.

W najbliższym czasie Bank Gospodarstwa Krajowego rozpocznie udzielanie długoterminowego kredytu inwestycyjnego.

Rewizja w lokalu partyjnym N. P. Ch.

W mieszkaniu b. posła Wojewódzkiego

skonfiskowano odezwy, druki i listy antypaństwowej treści.

Z Warszawy donoszą:

Liczny oddział policji politycznej i mundurowej wkroczył wczoraj w południe do lokalu Niezależnej Partii Chłopskiej przy ul. Przyrynek nr. 15.

Policja, złożona z 5 policjantów mundurowych, 3 wywiadowców i 2 komisarzy, przeprowadziła ścisłą rewizję i skonfiskowała liczne dokumenty partyjne oraz antypaństwowe odezwy.

Miedzy innymi skonfiskowano odezwę przedwyborczą, wydaną przez centralny komitet wyborczy „Związku siły chłopskiej”, w której zamieszczone były programowe postulaty partii.

Po dokonaniu rewizji w lokalu partyjnym, policja wkroczyła do znajdującego się w tym samym domu mieszkania b. posła Wojewódzkiego, którego w domu nie zastano.

Żona b. posła, p. Janina Wojewódzka zażądała okazania nakazu na przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu prywatnym.

Jeden z komisarzy policji oznajmił, iż ma ogólny nakaz przeprowadzenia rewizji zarówno w lokalu partii, jak i mieszkaniu prywatnym p. Wojewódzkiego.

Przerzucono wszystkie skrytki, zbadano zawartość wszystkich szaf i szuflad jednopokojowego coppersa mieszkania, lecz pełnego zato tajnych dokumentów.

Konfiskacie uległy druki antypaństwowe, gospodarcza i polityczna literatura sowiecka, rękopisy Wojewódzkiego, wśród których nie brakło wysoce kompromitujących dokumentów, jak np.

korespondencja bolszewicka i t. n. papiery, ogólnej wagi 20 klg.

Około godz. 2 po poł. wrócił do mieszkania b. poseł Wojewódzki, którego poddano rewizji osobistej.

W kieszeniach marynarki znaleziono kompromitujące listy od skomunizowanych robotników amerykańskich w sprawie subsydiowania „Białoruskiej Promady” i b. posła Hołowacz.

Policja skomunikowała się z władzą, czy należy p. Wojewódzkiego aresztować.

P. Wojewódzki poczynił już przygotowania do udania się z policją do aresztu gdy po półgodzinnym oczekiwaniu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdecydowało, aby narazie p. Wojewódzkiego

pozostawić w domu.

Wszystkie skonfiskowane druki i dokumenty skierowano do prokuratora.

Nowy prezydent
Międzynarodowego Trybunału
Rozjemczego w Hadze.



Profesor ANZILOTTI
(Włoch) został wybrany prezesem Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze na okres od r. 1928 — 1931.

„Osaczenie” Marszałka Piłsudskiego w Krynicy. Uliczni petenci.

Z Krynicy donoszą:
Marszałek Piłsudski podczas obecnego swolego pobytu wskutek swej popularności oraz zbyt wielkiego zaufania obywateli do możliwości osobistej ingerencji marszałka we wszystkie, nawet drobne sprawy, prywatne, znalazł się w przykrych sytuacjach. Dzięki temu swojskie interpretowanie zaufania, osoby z różnych sfer przy spotkaniu marszałka na ulicy lub w jakiegokolwiek miejscu publicznym, starają mu się osobiście

wręczyć podania

w różnych sprawach. Stwarza to dla marszałka Piłsudskiego, osaczonego przez owych petentów na każdym kroku, sytuację kłopotliwą.

uniemożliwiając mu poprostu pobyt w Krynicy. Miał on oświadczyć, że jeżeli ta forma jego popularności w dalszym ciągu objawiać się będzie tak intensywnie, będzie on musiał na przyszłość

wyrzucić się przyjazdów świątecznych do Krynicy lub podobnych miejscowości kuracyjnych, gdzie ostatecznie, jak każdy człowiek, ma prawo do zażywania krótkiego swobodnego wypoczynku.

Ruch w obozie konserwatystów.

Dwa ważne zebrania.

(Telegram własny).

Warszawa, 30. 12 — 2-go i 3-go stycznia odbędą się w Warszawie dwa ważne zebrania

konserwatystów polskich. W dniu drugim stycznia zbiera się pełny komitet zachowawczy, w dniu trzecim rada naczelna stronnictwa Prawicy Narodowej.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,52
Nowy-Jork	8,90
Paryż	35,09
Szwajcaria	172,27

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,49
Złoty	57,53
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,91

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85
Prywatnie dolar w żądaniu 8,89
W płaceniu 8,88
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



P. Irena Szwanke,
ul. Nawrot 54.



P. K. Biegańska,
ul. Bednarska 4.



P. E. Mielczarzyk,
ul. Zielona 10.

Doradca amerykański w Polsce

o aktualnych problemach gospodarczych.

Kiedy w Polsce stanie kredyt?

Z Krakowa donoszą:

P. Charles Dewey, doradca amerykański w Polsce, który obecnie zwiedza podwawelski gród, przyjaźni współpracownika „Kurjera Gospodarczego” i F. I. K. C. i udzielił mu wywiadu o aktualnych problemach gospodarczych Polski, z którego niektóre ustępy przytaczamy:

Położenie gospodarcze Polski jest dobre i to, czego dokonano w okresie ostatnich siedmiu lat świadczy korzystnie o żywotności narodu polskiego. Dalszy rozwój jednak prawdopodobnie

pójdzie nieco wolniej.

Stworzenie przyszłego pomyślnego rozwoju gospodarczego musi się opierać na pewnych

niezrównanych podstawach.

Wielkie przedsięwzięcia państwa lub też Banku Polskiego muszą być przeprowadzone systematycznie i wytrwale.

— Potaniecie kredytu jest konieczne i winno nastąpić, lecz jest zależne od

dość wielkich wysiłków.

Kwestia kredytów jest jednym z podstawowych zagadnień polityki gospodarczej Polski. Obecnie kredyt długoterminowy i krótkoterminowy — ta ze sobą

bardzo pomieszane (tangled).

Wysiłki społeczeństwa oraz wszystkich instytucji życia gospodarczego powinny być w tym kierunku, by stworzyć osobną platformę dla kredytów długo- i krótkoterminowych.

Kredyty długoterminowe winni się zajmować przede wszystkim banki państwowe, to znaczy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, specjalne instytucje dla kredytów długoterminowych (Banki Hipoteczne, Ziemskie) oraz towarzystwa zagraniczne. Należy dążyć do tego, by współpracować z obcym kapitałem i zachęcić go do czynienia większych inwestycji w przemysł i w rolnictwo.

Instytucje państwowe, czy też rządowe powinny dążyć do tego, by ograniczyć swój zakres działania tylko do kredytu długoterminowego, pozostawiając w dziedzinie kredytu krótkoterminowego wolne pole dla

„banków handlowych”

(Commercial Banks), oraz Banku Polskiego. Banki handlowe mają za zadanie „wychować” (educate) tak swych klientów, by dostarczali im materiały, który odpowiada wymaganiom, stawianym przez statut Banku Polskiego.

Instytucja ta chce rozszerzyć swą akcję kredytową, ale może naturalnie zrobić to tylko wtedy, jeżeli papery przedstawione do reeskonta odpowiadają wymaganiom statutu, czyli są „bankable”. „Gdybym ja do pana przyszedł — zauważył p. Dewey z uśmiechem — z propozycją

pożyczki mi stu dolarów,

to by pan tego też bez odpowiednich rękojmi nie uczynił”. Nie więc dziwne, że instytucja, od której zależy stałość waluty polskiej, tego niezbędnego czynnika do pomyślnego rozwoju gospodarczego, przyjmuje też tylko zobowiązania

zapewnić pewne.

Przez nierozsądne i zbyt hojne eskontowanie wek

sli, mogłoby przecież

dość do inflacji.

kłóby mogła znów pogorszyć sytuację finansową. Należy więc unikać każdej możliwości, która mogła pod jakim bądź pozorem doprowadzić do inflacji.

— Stopa dyskontowa Banku Polskiego jest w porównaniu do procentu, żadanego przez instytucje prywatne,

dość niska.

Całe zażalenie sprowadza się do tego czynnika, o którym przedtem właśnie mówiliśmy, a mianowicie,

by „wychować” ludzi

do tego, żeby dostarczali bankierom takiego materiału, któryby mógł być przyjęty przez Bank Polski. Jeżeli żądania kredytowe w Polsce ułożą się w tej formie, że Bank Polski będzie mógł im uczynić zadość,

procent musi spaść.

— Zapytuję mnie pan, jaki wpływ obecna pożyczka wywrze na kredyt. Pożyczka wynosi 60 milionów dolarów, a w Polsce jest około 30 milionów mieszkańców, czyli, że na jednego mieszkańca wypadła 2 dolary.

Kwota niezbyt wielka

i tylko wyteżona praca i zbiórowym wysiłkiem dojdzie Polska do szybkiego rozwoju gospodarczego, który — nie wątpię — nastąpi.

Przedewszystkiem musimy podkreślić, że pożyczka ta była zaciągnięta w tym celu, by zabezpieczyć obecną stabilizację waluty polskiej.

Stalność waluty

jest czynnikiem od którego najbardziej zależy pomyślny rozwój gospodarczy kraju. Jednak częściej pożyczki, około 140.000.000 zł. jest przeznaczona na to, by zapewnić produktywność przedsiębiorstw państwowych oraz rolnictwa polskiego. Niedawno temu wypłacono z tego funduszu 25 milionów zł. dla rolnictwa, a w najbliższym czasie dalsze sumy zostaną wypłacone na różne potrzeby życia gospodarczego Polski. Kwoty te powinny

zaspokoić najważniejsze żądania

Kredytowe rolnictwa i przez to samo też zmniejszyć ogólne zapotrzebowanie kredytu w bankach.

P. Strong gubernator Federal Reserve Bank w Nowym Jorku przybędzie zapewne do Warszawy z końcem wiosny lub też w lecie. Bardzo się cieszę, że będę mógł mu pokazać na miejscu, jak Polska pracuje i jak stale postępuje naprzód.

Pierwszy polski dziennikarz w Kownie.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 30 grudnia. Genewski korespondent „Pata” Wacław Oryng udał się wczoraj

do Kowna.

Wacław Oryng otrzymał zaproszenie od Waldemarasa bezpośrednio po obradach genewskich.

Korfanty został wydany

z Chrześcijańskiej Demokracji.

Z Warszawy donoszą:

Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego stronnictwa Ch. D. powzięto uchwałę, mocą której Wojciech Korfanty

został ostatecznie wydany

ze stronnictwa.

Pierwsza nominacja kobiety w Polsce na oficera policji.

Z Warszawy donoszą:

Pierwsza kobieta w Polsce została mianowana oficerną policji. Nominacja ukazała się w ostatnim rozkazie oficerskim. Jest nią komendantka polskiej policji w Warszawie

Wskutek tego p. Korfanty postanowił utworzyć własną organizację polityczną na Górnym Śląsku.

P. Korfanty wystąpi do walki wyborczej z niedawnymi swoimi przeciwnikami z Chładczy.

p. Stanisława Paleolog.

Jak się dowiadujemy, projektowane jest jednocześnie powiększenie zastępu policjantek w Warszawie oraz rozszerzenie ich działalności na miasta prowincjonalne.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Inspektor pracy Wojtkiewicz zaprzeczył stanowisko, jakoby wydał zezwolenie na otwarcie zakładów fryzjerskich w wieczór sylwestrowy do godziny 9-tej. Zakłady te muszą jak zwykle być zamknięte o godzinie 7-tej.

(—) Rada Miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w wysokości 1 miliona złotych w B. G. K. oraz upoważnienie do wystawienia weksli na sumę 836.000 złotych, celem zakupu 4.000 nowych akcji Elektrowni.

(—) W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj wielki proces komunistyczny.

Sprawa potrwa 3 dni.

Na ławie oskarżonych zasiadło 24 komunistów, którzy brali udział w wiecu, zwołanym na Zielonym Rynku przez p. Sołackiego.

Do rozprawy wezwano 38 świadków.

(—) We Lwowie zebrani na zjeździe rabini z Małopolski obradowali wczoraj w komisjach. Przyjęto m. in. rezolucję przedłożoną przez sjonistycznego rabina dr. Rapaporta, domagającą się od rządu zniesienia przymusu spożycia miedzielnego. Wczorajem zjazd rabinów został zamknięty.

Ostra wymiana słów między przedstawicielem lwowskiej ND a wojewodą Dunin-Borkowskim.

Blok prysł jak bańka mydlana.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 30 grudnia. — Jak wiadomo we Lwowie, gdzie wre akcja przedwyborcza, powstał przed kilku dniami tak zwany „Blok Polski”. — W dniu wczorajszym

rozleciał się

on jednakże, bowiem przedstawiciel endecji po ostrej wymianie słów z wojewodą lwowskim Dunin-Borkowskim opuścił zebranie komitetu. Rów-

nocześnie niejasne oświadczenie złożył

przedstawiciel Ch. N.

W powiatach pińskim, lunieckim i Sarnskim działają bardzo pilnie Rosjanie. Bardzo efektywnie

agituje „Undo”

achwalając nawet rezolucję kompromitującą przednich przedstawicieli Ukraińców w Sejmie

Na skradziony los loteryjny padła wygrana 50 tysięcy złotych.

Z Warszawy donoszą:

Dziwna miały przygoda p. Jan Guzek, z zawodu kotlarz, zamieszkały w domu nr. 14 przy ulicy Stalowej.

Bawiąc przed paroma miesiącami w Białobrzegach pod Radomem,

nocował w zakładzie Libermana. Skradziono mu tam portfel zawierający nieco gotówki oraz los loterii klasowej.

Zameldował o wypadku w miejscowej komendzie policji i na tem się skończyło.

W połowie b. m. p. Guzek przypomniał sobie o skradzionym bilecie loteryjnym, a ponieważ miał

zanotowany numer,

poszedł do dyrekcji loterii państwowej, by zasięgnąć informacji.

— Na pański los padła wygrana 50 tysięcy złotych — oznajmił mu urzędnik.

Kotlarzowi dech zaparło w piersiach.

— A kto odebrał pieniądze?

— Odebrał Abram Liberman z Białobrzegów.

— To on właśnie mnie okradł...

Niezwyczajna kradzież walizki.

Złodzieja ujęto — łupu nie odebrano.

Z Warszawy donoszą:

Mieszkaniec Łodzi, Bernard Piotrowski, stanął wczoraj o godz. 8-tej wiecz. przed bramą domu nr. 18 przy ul. Nalewki.

W ręku trzymał walizkę, w której znajdowało się

5 tys. złotych gotówka

i 20 tys. weksli.

W pewnej chwili Piotrowski chciał wezwać

dorożkę i postawił walizkę na ziemi. Gdy chwili sięgnął po nią — okazało się, że

walizki już nie ma.

Unosił ją jakiś osobnik, pędzący środkiem ulicy.

Okradziony rzucił się w pogoń za złodziejem.

Po dłuższej gonitwie złodzieja, Joska Steinhamera, zamy przy ul. Krochmalnej 11, ujęto, ale już bez walizki, którą zdażył komuś oddać.

Nowy występ usypiaczy kolejowych.

Kradzież 8 tys. szylingów.

Z Warszawy donoszą:

P. Radosław Jurysik z Dziedzic jechał wczoraj do Warszawy. W podróży

pocztowano go papierosem,

po którego wypaleniu zapadł w odrętwienie.

W tym czasie skradziono mu z kieszeni portfel zawierający 8 tysięcy szylingów austriackich.

Rysopisów towarzyszyów podróży p. Jurysik nie pamięta.

Kombinacje pana prezesa.

Afera oszukańcza w powiecie.

Łódź, 30 grudnia. Swego czasu we wsi Ba-

bice gminy Rąbki powiatu łódzkiego utworzyła się

spółka drogowa,

mojąca na celu reperację dróg w całej gminie. Prezesem tej spółki został zamożny gospodarz z Brusa niejaki Szendel. Znalazszy się na samodzielnym stanowisku Szendel nadużył pokładanego w nim zaufania i zaczął wystawiać

fikcyjne kwity;

falszował je misternie i otrzymując od zainteresowanych wkłady 300 złotych, przerabiał je na grzbiecach kwitariuszy na sumy 50 złotych, resztę zaś przywłaszczał. Skoro oszustwa prezesa sięgały wysokości kilku tysięcy złotych, wyszły na jaw Szendel zbiegł w niewiadomym kierunku. Powiadomiono komendę policji państwowej, która po dość długich poszukiwaniach, Szen-

dla ujęcia wczoraj.

Nieuczciwy prezes spółki drogowej przesłany został do dyspozycji władz sądowych.

Do akt. Nr. 3271/27

Ogłoszenie

Komornik przy

Sądzie Okręgowym

w Łodzi Leon Wą

sowski, zamieszkały

w Łodzi przy

ul. Przejazd nr. 8,

na zasadzie art

1030 Ust. Post.Cyw

ogłasza, że w dniu

7 stycznia 1928 r.

od godz. 10 rano w

Łodzi przy ulicy

Piotrkowskiej Nr. 34

odbędzie się sprzedaż

przez licytację

ruchomości należącej

do Izraela

Francuski, składającej

się z kubałek

oszacowanych na

sumę zł. 827 gr. 50

Łódź, 28-XII-1927 r.

Komornik

L. Wąsowski.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echo Wieczornego”

Ci czytelnicy, którzy w ostatnim numerze

„Echa” na stronie 5 w tytule zamiast słów:

„Kto poblił biednego młodzieńca”

zauważyli umyślną zmianę:

„Kto zblił biednego młodzieńca”

czyli zamienione słowa:

„poblił” na „zblił”

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premijowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerańskie wspólnie całemu nakładowi są nieważne.

Miliony dolarów z trocin. Nieużyteczne odpadki drzewne zamienione na cenny materiał budowlany.

Sensacyjny wynalazek amerykański.

Niezmiernie ważną nowość w przemyśle drzewnym opisuje na łamach nowojorskiego „Chemical and Metallurgical Engineering”, Sidney Kirkpatrick.

Jest to mianowicie, wynaleziony przez Williama H. Masona, byłego ucznia Edisonsa, sposób wyrabiania syntetycznego drzewa izolacyjnego

i desek prasowanych z materiału nieużytecznego, palonego poprzednio, jako śmiecie.

Mason znany jest już w przemyśle drzewnym z wynalezionego przez siebie w 1922 r. sposobu wydobywania żywicy i terpentyny z porzniętych już desek, za co otrzymał nagrodę od Stowarzyszenia Przemysłowców drzewnych.

Doświadczenia swe rozpoczął p. Mason w tartaku Laurel (Mississippi).

Zakłady te, jak wiele innych tartaków, posiadały wielki piec

do palenia odpadków drzewnych. Do pieca tego płynął na łańcuchu bez końca strumień trocin, odrzynków desek i kory, dla których nie znajdowano zastosowania.

Gdy Mason zajął się kwestią wyzyskania tych odpadków, pierwszą jego myślą było wyrabianie z nich

miazgi na papier.

Okazało się jednak, że drzewo sosnowe południowych jest tak tykowane i żywiczne, iż nie może być mielone. Również kora i brudne, nadpalone lub zgnile drzewo nie nadawały się do przetworzenia chemicznego.

Wówczas uczeń Edisonsa przypomniał sobie, jak drzewo staje się, na równi z innymi materiałami organicznymi o budowie komórkowej, staje się plastyczne pod działaniem pary i wilgoci, przyczem nasunęła mu się myśl, że ta sama para, nagłe uwolniona z pod ciśnienia, powinna

rozsadzić zupełnie włókna

i dać w ten sposób materiał podatny do wyrobu miazgi papierowej. Rozpoczął więc w 1924 r. doświadczenia w tym kierunku, używając do tego działa, pod no-

stacją wałka stalowego, wydrążonego nieco pośrodku i zamkniętego kłapa, która można było szybko usunąć uderzeniem.

Działło to „nabito” odrzynkami, trocinami i wodą, poczem ogrzewano płomieniami gazolinowymi, dopóki ciśnienie nie doszło do 600 funtów na cal kwadr.

Wówczas usunięto nagle kłapę. Powodzenie było zupełne. Otrzymało masę miękką, podobną do mchu, której włókna można z łatwością rozdzierać palcami.

stawiona w ogrzanej parze prasie pod wielkim ciśnieniem, zamienia się w zwartą, sztywną deskę

o wielkiej sile odpornej na ciągnięcie we wszystkich kierunkach, a przytem nie

Różnica.



Pan I: — Wiesz, jaka jest różnica między moją żoną a radjem?
Pan II: — Skądże mogę wiedzieć?
Pan I: — Że moja żona do gadania nie potrzebuje anteny.

Dalsze doświadczenia polegały na wyrobie z tej masy miazgi papierowej lub płyt izolacyjnych. Okazało się przytem, że masa nie zupełnie nadaje się do wyrobu miazgi, wyrób z niej płyt pod ciśnieniem hydraulicznym także zawiódł. Dopiero zapomocą bijaków otrzymano z masy płyty izolacyjne o niezwykłych własnościach, a następnie odkryto prawie przypadkowo, że płyta taka, pozo-

lupiąca się i

niezwykle twarda.

Dziś w zakładach Mason Fiber Company czynne są trzy działa, w które ładuje się na raz po 200 funtów odrzynków i trocin. Po zamknięciu kłapa, działa ogrzewane są w ciągu 10 do 15 sekund pod ciśnieniem około 200 funtów na cal kwadratowy, przez co zawartość ich ulega zmniejszeniu, poczem puszczona jest pa-

ra całą siłą ciśnienia tysiąca funtów na cal kwadrat, a po 3 do 5 sekundach, mechanik pociąga za lewar, otwierający kłapę hydrauliczną i z działa wypada dosłownie pocisk masy podobnej do mchu z szybkością 4.000 stóp na sekundę do separatora, w którym para ulatnia się, a masa

opada na dno skrzyni.

Gdy masa nieco ochłonie, dodawana jest do niej woda, poczem mieszanina włączana jest do maszyn rafinacyjnych oraz przetwarzania

na płyty grubości dwóch cali,

które przechodzą następnie przez wałce pras., osiąga grubość 3/4 cala i ciete są przez noże automatyczne na deski, długości 12 stóp. Gotowe te deski poddawane są raz jeszcze ciśnieniu hydraulicznemu.

W ten sposób z trocin i odpadków drzewnych otrzymuje się doskonałe niesłuchanie

mocne drzewo,

z którego wyrabiane są płyty do drzwi, czek aut, blaty stołowe i biurkowe, kabiny radiowe, belki, cegły prasowane itd.

A jaki byłby ten nowy ten materiał drzewny, tego dowodem liczby następujące: Gdy we wrześniu 1926 r. rozpoczęto wyrób jego, produkcja wynosiła około 2.000 stóp kwadr. na godzinę. W styczniu br. wyrobiono

połtora miliona stóp

kwadratowych, obecnie zaś zakłady wyrabiają po 2.500.000 stóp kwadr. miesięcznie.

A ponieważ z przerobionych w powyższy sposób trocin i odpadków drzewnych można już otrzymać też miazgę papierową, wynalazek więc p. Masona mieć będzie bezwzględnie daleko sięgające skutki ekonomiczne.

H. VALCE.

Dyskretny sekretarz.

Jak wielu ludzi, którzy nie mają do zrobienia w życiu, mój przyjaciel Jerzy Vasselot mówił, że jest przepracowany. — Dlatego też zagadnął mnie, czy nie mógłbym mu polecić młodego jakiegoś człowieka na sekretarza.

— Ależ tak, mój stary, mówił z miną zlekka znudzoną. Potrzebuje kogoś, któryby odbywał za mnie bieganie, zajął się moją korespondencją, moimi telefonami i t. d. Kogoś rozzagarniętego, dyskretnego, dystyngowanego. Czy znasz kogo w tym rodzaju?

Odpowiedziałem, że narazie nie mam nikogo takiego. Pożegnaliśmy się ja wsiałem do mojego skromnego kabrioletka, on do swego potężnego samochodu.

W kilka dni później spotkałem Maksa Osternuppa. Był to jeden z dawnych moich kolegów szkolnych. Spotykałem go kilka razy na rok. Za każdym razem zawiadamiał mnie, że zmienił zawód, co jawnie stwierdzało, że w poprzednim zawodzie nie miał powodzenia.

— Zawsze pracujesz w ubezpieczeniach? — zapytałem.

Potrząsnął swą bladą, obrosniętą twarzą.

— Ależ nie. Nie było dla mnie widoków.

— A więc co teraz robisz?

— Narazie to... tak właściwie... szukam czegoś stosownego...

Ma się rozumieć natychmiast przyszedł mi do głowy wysłać go do Vasselota.

— Zdaje mi się, że mam coś dla ciebie.

— O mój stary bracie! Jesteś dla mnie prawdziwym bratem. Jakże masz względem mnie plany?

— Ależ nie tak przedko — uspakajalem go. — Pozwól przemówić do siebie otwarcie. Z tego, co doszło do mojej wiadomości wynika, że na poprzednich twoich staraniach, zarzucono ci, nie powiem nieuczciwość, małe uchylenie, pewną niedelikatność...

— Być może... dawniej... Ale teraz niechno się poprawi — dodał takim tonem, że nie mogłem powstrzymać się od śmiechu.

— Dobrze! Widzisz sprawa się tak przedstawia...

Zatelefonowałem do Jerzego aby mu oznajmić, że posyłam do niego Maksa Osternuppa, ale przy tej sposobności zaznaczyłem, że nie przyjmuję całkowitej odpowiedzialności za jego moralność, że trzeba sprawdzić przedstawione przez niego dane referencji. Wkrótce potem Jerzy mnie zawiadomił, że przysłał mi przeze mnie kandydat podobna mu się bardzo, że się dokładnie o nim poinformował i że nazajutrz wstępuje doń na służbę. Nazajutrz Maks mnie odwiedził, dziękując serdecznie za pomoc.

W jakiś czas potem Jerzy, któremu pożyczylem pull-over odesłał mi go przez swego sekretarza.

— Jakże ci idzie? Zawsze jesteś zadowolony?

— Co tam zadowolony, poprostu oczarowany — zawołał z przejęciem. Wreszcie dopiero znalazłem odpowiednie miejsce. Traktuje mnie jak przyjaciela. Zalażam wszystkie jego sprawy osobiste, kupię samochody, układam się z wierzycie-

łami, pośredniczę w jego sprawach miłosnych.

— Sprawach miłosnych? Zdawało mi się, że ma jedną tylko przyjaciółkę...

— Lucy Dartmon? Przecież to już zerwane. Ażby ci pokazać do jakiego stopnia darzy mnie swoim zaufaniem, wystarczy ci powiedzieć, że to mnie właśnie obarczył przeprowadzeniem zerwania.

Przyznasz, że jest to zlecenie bardzo poufne!

— Trzeba istotnie w załatwieniu tego rodzaju sprawy wiele taktu i zręczności. No, a jakże załatwiłeś tę sprawę?

— Lepiej niż dobrze! W sposób cudowny i tak między nami, własną przy tej sposobności upiekłem pieczeń.

— Czy być może? — zapytałem zaciekawiony.

— Widzę — odpowiedział nie bez złośliwości — że zaczynam cię zaciekawiać. Niech i tak będzie. Nie mam dla ciebie tajemnic. Jerzy powiedział mi: Niech jej pan uprzejmie wytnie, że jestem zmuszony... udać się w podróż, że muszę zmienić dotychczasowy sposób życia... że jestem zrozpaczony... ale to stać się musi. Niech jej pan odemnie ofiaruje ten pierścionek, który stanie się plastrum gorącym świeżą ranę.

Tak i to plaster nie był jaki. Brylant pierwszej wody, kosztował osiemdziesiąt dużych kawalków. Sam widziałem rachunek. Otrzymałszy pudełko z pierścionkiem udałem się do Lucy Dartmon i zalażam się wobec najbardziej uroczego stworzenia, jakie dotychczas spotkałem.

— Tam do diaska!

— Tak, mój kochany. Stało się. Zakończyłem się od pierwszego spojrzenia. Jakim sposobem stało się że ten idjota

chciał zerwać z tak uroczą istotą? Ale wracam do rzeczy. Przedstawiłem się jej. Pod wpływem nastroju chwili oświadczyłem jej, że ją uwielbiam i że oddawna czekałem na sposobność, by jej przepiękny paluszek ozdobić tym skromnym dowodem mojej olbrzymiej miłości!

— Jakto, ofiarowałeś jej w swoim imieniu pierścionek?

— Ni mniej ni więcej. Łatwo odgadnąć koniec. Uniknąłem w ten sposób sceny ze łzami, sceny rozpaczyny. Teraz, gdy zdradziła Vasselota, niema prawa niczego żądać. A ja także na tem dobrze wyszedłem.

Westchnął w rozkosznym rozczeniu.

— Czyś nie zauważył — zawołałem — żeś popełnił czyn, graniczący z nadużyciem zaufania?

— Jakto? — zawołał zdziwiony — przecież świetnie, tak muszę to nazwać. skrupulatnie wypełniłem zlecenie. Stworzyłem położenie niedające się naprawić, czego właśnie domagał się mój mocodawca!

— Doskonale. Zdał mi więc sprawę z tego, jak załatwiłeś jego zlecenie.

— Czy to jest konieczne? — zapytał Maks.

— Znowu upłynęło kilka tygodni. Pewnego poranka przyszedł mnie odwiedzić.

— Szukam miejsca. Czy nie masz czego dla mnie?

— A więc wszystko się wykryło? Odpowiedział tonem zmartwionym:

— Wszystko. To bydle wyrzuciło mnie z zarzucając brak uczciwości... Nigdy szczęścia nie mam.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Niech pani mna nie pogardza!

Mściwy adorator artystki.

Znana artystka dramatyczna, Klara Duval, jedna z najbardziej utalentowanych tragiczek francuskich, padła onegdaj ofiarą napadu

— pomocnika szewskiego, Karola Durata. Pani Duval odniosła szereg ran, stan jej jednak nie budzi poważniejszych obaw.

Niezwykle okoliczności tego napadu sprawiły, że ta sprawa zainteresowała się cały Paryż.

Pani Duval, występująca w znanym teatrze „Odeon”, była mimo młodego wieku wdową po przemysłowcu, Janie Duval. Po śmierci męża prowadziła życie dosyć samotne,

poza sceną prawie się towarzysko nie udzielała.

Przed dwoma tygodniami zjawił się w jej mieszkaniu Karol Durat. Artystka ze zdziwieniem zapytała nieznanego o cel wizyty.

— Jestem gorącym zwolennikiem pani — odpowiedział pomocnik szewski, który okazał się zapalonym teatromanem. — Znam panią doskonale z teatru i uważam panią za

największą artystkę świata!

Ten entuzjazm sprawił artystce niewątpliwą przyjemność, ale w zachowaniu się gościa było coś niepokojącego.

— Przybycie moje wydaje się pani dziwne. Jestem tylko pomocnikiem szewskim, ale niech pani mna nie pogardza. Oddałbym z rozkoszą życie moje dla pani, bo uwielbiam i kocham panią...

Tego artystce było za dużo. Królewskimi, trochę teatralnym gestem wskazała amantowi drzwi.

Szewe wyszedł, zgrzytając zębami z wściekłości i żywiąc zamiar straszliwej zemsty.

Dokonał jej rzeczywiście w dwa tygodnie później. W nocy wtargnął przez balkon do mieszkania artystki w towarzyszywie swego przyjaciela, również pomocnika szewskiego. Durat rzucił się na kobietę i poranił ją okrutnie. Następnie skrył się w mieszkaniu swej kochanki. Policja rychło jednak wpadła na jego ślad i Durat wraz ze swym pomocnikiem dostał się już w ręce sprawiedliwości.

Durat tłumaczył się podnieceniem afektywnym, w którym stracił zupełnie panowanie nad sobą. Nie byłby się mógł na artystkę gdyby nie owa

okropna pogarda,

którą mu okazała. Uczuł się podrażnionym w swej dumie. Należy dodać iż napad nie miał stanowczo podłoża rabunkowego, gdyż z mieszkania pani Duval nie nie zginęło.

Jak fałszują historię w Chicago?

Znamienne wystąpienie prezydenta.

Obecny major czyli prezydent Chicago, Thompson wypowiedział walke fałszowaniu historii w podręcznikach szkolnych i w ogóle w mieście. Usunął z bibliotek publicznych tanie popularne dzieła historyczne, w których z angielskiego oświecenia przedstawione są

dzieje Ameryki.

Major zażądał ustąpienia inspektora szkół miejskich Mc. Andrews jako podejrzanego o niechęć do Ameryki. Mc Andrews miał poprzednio w Nowym Jorku podobny skandal i Polacy dopierają majora.

W Dzienniku Związkowym czytamy: „Jako reprezentant Polaków amerykańskich w tem wielkiem mieście, piętnuję podręczniki historii ignorujące celowo czynny i zasługi patriotyczne i bohaterkie

generała Kościuski

generała Pułaskiego i innych bohaterów którzy poświęcili wszystko dla wolności amerykańskiej. Piętnuję te podręczniki jako nieodpowiednie do użytku w szkołach publicznych, a Williama Mc Andrew który rekomendował te książki do użytku naszych szkół, piętnuję jako nieodpowiedniego do kierowania naszym systemem wychowawczym, a tych którzy głoszą, by podtrzymać Mc Andrew na urzędzie a zdradzieckie książki w szkołach stawiam w tym samym rzędzie co Mc Andrew”. (Podpisano) John A. Pelka.

Opinia publiczna w Paryżu ostro potępia postępek potwornego brutalnego, który w tak nieczemny i zwyrodniały sposób zemścił się na znakomitej artystce za brak wzajemności.

W więzieniu usiłował Durat popełnić samobójstwo.



Gramofon ubogiego człowieka.

Kradzione nie służy.

Patefon a nawet przestarzały już dziś gramofon jest dzisiaj sprzętem nieodzownym w każdym mieszkaniu. Przy dźwiękach gramofonów i patefonów tańczy się bowiem wszelakie tańce modne. Tańce bowiem jest idea fixe dzisiejszych czasów. Oto nadchodzi karnawał roku 1928 i kula ziemiska przemieni się w jeden oszały dancing. Tak, tak tańczą dziś młodzi, starzy, dzieci ba, myśle że i na nieboszczyków działa podniecająco ten wszechświatowy szal taneczny. A patefon gra, o! gra najnowsze szlagiery, które tysiącami produkują czarni mieszkańcy Ameryki. Rasa biała z entuzjazmem pochwytywa ten rytm, zawzięte tempo murzyńskie i tańczy, tańczy do upadłego. Tańce murzyński wyruszył na podbój świata i odnosi zwycięstwo.

Z drugiej, co prawda, strony zauważyć się daje powrót tańców dawnych, a przedewszystkiem walców. Nawet czytelnym w gazecie, że ma się odbyć w „Teatralnej” konkurs taneczny, w którym szczególnie uwzględniony będzie ów czarujący tańce przedwojenny. Strauss zapewne znowu zatriumfuje wkrótce...

WIFLICIEL TAŃCA.

Do fantastycznych wielbicieli tańca i muzyki tanecznej należał również pan Stanisław Michek, obywatel dzielnicy Chojęńskiej. Chroniczna bieda nie pozwała mu, niestety, zaopatrzyć się w instrument zwany patefonem, przy którym wraz z rodziną swą mógłby wyczyniać wymyślone pas charlestonowe. Ilekroć przechodził ulicą Piotrkowską, to wystawał po pół godziny przed wystawami składów muzycznych. Śmiały się z niego wtręty piękne parafony, ale cóż, kiedy pan Stanisław marzył nawet nie mógł o nabyciu takiego aparatu. — Cena jego bowiem równała się kosztom utrzymania jego wraz z rodziną przez cztery co najmniej miesiące... Wzdychał przeto i pomyślał dalej tając w sercu swem żal do losu, że go uczynił tak ubogim, że oto nie może nabyć patefonu. Siedzi z przećwika jako że im się dobrze powodziło mieli patefon. Rozmawiać co prawda ludzie opowiadali o jego pochodzeniu, ale fakt że był i nagrywał szlagierki: „Titi-ne” i „Czy pani mieszka sama?” i „Dulcynee” i inne jeszcze, nie sposób wszak spamiętać wszystkiego. A pan Stanisław słuchał i małżonka jego słuchała i dzieci słuchały. Co tydzień w niedzielę sprzątał sasiad gości i urządził tańcówki. Hej tańczyli ludziska, bo tańczyli! shimmy, foxtrota, tango, polczke i t. d. i t. d. Zapraszał też sasiad pana Stanisława z żoną, ale się wymawiali od zaprosin, a to dlatego, iż nie mogli znieść tego, że oto sasiad ma patefon, a oni nie... Że też ludzie mają szczęście. Na dnie serca swego tań przecież pan Michek nadzieję, że jeszcze kiedyś niebiosa ześle mu patefon. Była to nadzieja zgoła fantastyczna niczem uniezasadniona. Taką już jednak jest natura ludzi, że właśnie w tym momencie gdy przekonują się, iż realizacja i do marzenia jest niemożliwością zaczynają nagle wierzyć, że się ono spełni...

Oto został pan Michek srodze ukarany za tę właśnie swą zgoła niedorzeczną nadzieję.

Oto jaki mu się niezwykle przytrafił wypadek...

Tajemnica wytwarzania sztucznych klejnotów.

Odkrycie francuskiego inżyniera.

W metropolii francuskiej, w Paryżu, istnieje — jak wiadomo — sławna giełda drogich kamieni. Otóż onegdaj rozeszła się tam wprost

sensacyjna pogłoska.

Mianowicie inżynier francuski, James

Basset miał dokonać niezwyklej rzeczy, rozwiązał problem sztucznego wytwarzania diamentów.

Wiadomość ta wywołała naturalnie ogromne zainteresowanie, a nawet pewną panikę. Jakież bowiem dokonałby się przewrót w handlu diamentami, gdyby ta pogłoska okazała się prawdziwą.

W tej sprawie zwrócił się do Basset'a członek redakcji poczytnego pisma paryskiego „Excelsior”. Basset zajmując całą wille w podmiejskiej okolicy Paryża. Jest to starszy, może 50-letni,

wytworny pan,

którego nazwisko dobrze jest znane chemikom francuskim. Basset udziela dzieł nikarzowi następujących informacji:

„Prowadzę tylko w dalszym ciągu eksperymenty ziomka mego, chemika Moissana, który przez dziesiątki lat starał się zgłębić tajemnicę wytwarzania sztucznych klejnotów. Doszedł on niewątpliwie w tej dziedzinie do

bardzo poważnych rezultatów, ale nie zdołał sztucznie produkować diamentów. Produkty, które wychodziły z tyglów jego laboratorium, bardzo

były podobne

do diamentów, ale nie były krystalizacją czystego węgla. Badania tego chemika stały się dla mnie podniecią.

Co prawda — o bliższych szczegółach jego pracy nie wiedziałem, gdyż Moissan krył je przed światem i

zabrał tajemnicę do grobu.

Moja metoda wytwarzania sztucznych diamentów polega na poddawaniu węgla niesłychanie wysokiemu ciśnieniu

25 tysięcy atmosfer.

Oczywiście, musiałem w tym celu skonstruować specjalne przyrządy.

Przez kilka lat pracowałem gorliwie. Zrazu bez powodzenia. Przez rok przerwałem eksperymenty. Byłem zniechęcony. Podjąłem je dopiero przed trzema miesiącami. I odrazu uzyskałem niemal sukces! Co prawda — sztucznie wytworzone diamenty są niewielkie, a koszt ich produkcji są znacznie wyższe od wartości prawdziwych kamieni

tej samej wielkości.

Tyle Basset. O ile zatem nawet rzeczoznawcy uznają odkrycie chemika za prawdziwe — nie zachodziłby narazie możliwość obniżenia się cen diamentów. Ci wszyscy zatem, którzy są właścicielami cennych diamentów, niechaj się nie niepokoją. Ich klejnoty nie stracą narazie swej wartości...

uniwersytecie paryskiego i osobistym spowiednikiem królewskim.

Pierre d'Ailly był ponadto uczonym. Pozostawił po sobie

szereg dzieł

teologicznych, filozoficznych, literackich oraz liczne studia kosmograficzne. — Te studia kosmograficzne miały właśnie oddać wielką przysługę Krzysztofowi Kolumbowi.

Las Casas, biograf Piotra d'Ailly zapewnia, że gdyby nie pisma tego Francuza, Kolumb nigdy nie ułożyłby swego planu podróży. Rzeczywiście o bardzo interesujących rzeczach pisze uczony francuski w swym olbrzymim dziele n. t.: „Imago mundi” („Obraz świata”). Wspomina między innymi o okragłości ziemi i istnieniu antypodów, o możliwości udania się bezpośrednio drogą morską z Hiszpanii do Indii.

Te rozważania miały na Kolumbie wywrzeć bardzo silne wrażenie. Świadczy o tem egzemplarz „Obrazu świata”, zachowane

w bibliotece Kolumba.

znajdującej się w Sewilli. Na tej książce można spostrzec aż osiemset uwag, poczynionych na marginesie własnoręcznie przez odkrywcę Ameryki. Ponadto wiele innych, które go interesowały

podkreślił.

Z notatek tych i podkreśleń wynika, że znakomity Francuz rzeczywiście inspirował silnie genialnego Kolumba.

Tak sądzi uczeni francuscy zwłaszcza wymieniony Las Casas. Natomiast uczeni hiszpańscy albo zupełnie zaprzeczają jakoby istniał jakiś wpływ Piotra d'Ailly na Kolumba, albo redukują ten wpływ do minimum. Prawda — jak to zwykle bywa — leży w środku. Ani szowinizm francuski, ani hiszpanizm nie mają słuszności bezwzględnej.

Kto właściwie odkrył Amerykę?

Ciekawa teoria uczonych Francuzów.

Czy Pierre d'Ailly był rzeczywiście poprzednikiem Kolumba? Czy bez niego Kolumb nie dokonałby odkrycia Ameryki? Oto pytania które poruszono znowu we Francji.

Pierre d'Ailly był duchownym i urodził się w Compiegne w roku 1350. Rodzina jego składała się z średnio zamożnych mieszczan i nosiła właściwe nazwisko

Margueritte.

Dopiero później zmienił to nazwisko na d'Ailly, gdyż pochodził z miejscowości Ailly. Jeszcze jako młodzieniec był Piotr znakomitym teologiem, został kanclerzem

Dzi

Uczta

Pusta b

W dniu nieszek, bez spotkań koleka. Ten m poprosił W

Po krótki radlepiej jest pięć butelek powietrza.

Odbyła krzakiem. K

ka pod adre uszczypliwie milczekiem

go coraz m ka w twarz wawszy pu

kołegę po ciosami! W

piero wtedy do ucieczki.

Okaleczył karz miejski do szpitala

Bie

zna

s

Wczoraj talska, zam skiej 91, od munta w k

nie kolegów la mu

Na ulicy Zi lejeże żonie Zientalska i wodów me

ruch swe p na ulicy Br chodniów.

i usiłował w nej ucieczki ulęgi

z

WŁADYSŁ

Powr

na ile sto

R

Kiedy M

sześciuwie

obróbem w

Suleika zde

ścić Londyn

Riwiere w

Juz około m

był w tym

Europy.

Przez ca

brała udział

bawach. Z

śli i uczucia

duży. Niel

samotnych

cjanki szyb

skalami mor

śniacej w ci

sów o zwy

o jutrze, pr

wolność i s

zwróciła sw

ten słoneczn

Dzień w Łodzi.



Uczta pod zmarzniętym krzakiem.

Pusta butelka jako maczuga.

W dniu wczorajszym Bolesław Wierniś, bez stałego miejsca zamieszkania, spotkał kolegę niejakiego Klemensa Sławka. Ten mając sporo grosza w kieszeni poprosił Wierniśkę

na wódkę.

Po krótkiej naradzie w jakiej knajpie najchętniej jest wypić, zdecydowali się kupić butelkę i urządzić bibkę na świeżem powietrzu.

Odbiła się ona w lesie na Mani pod krzakiem. Kiedy Sławek zagrzebał się wódką pod adresem Wierniśki sypać zaczął uszczypliwe uwagi. Wierniśka zbywał milczeniem do końca, lecz kiedy ten obraził go coraz mocniej oburzony uderzył Sławka w twarz. Ten zerwał się na nogi i porwawszy pustą butelkę zaczął nią młócić kolegę po twarzy i głowie. Pod silnym ciosem Wierniśka upadł na ziemię, dopiero wtedy Sławek ochłonął i rzucił się do ucieczki.

Okaleczonego Wierniśkę odwiózł lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbórni Miejskiej.

Biedny pan Zygmunt zna ciężką rączkę swej żony.

Wczoraj wieczorem Kazimiera Zientalska, zamieszkała przy ulicy Brzezińskiej 91, odnalazszy swego męża Zygmunta w knajpie, bawiącego się w gronie kolegów, „wymyła” mu buzię i kazała mu

iść do domu.

Na ulicy Zientalski nabrali odwagi i dalej żonę czynili wymówki. Krewka Zientalska nie lubiła słuchać głupich wywodów męża i po raz drugi puściła w ruch swe pięści. Zająście wydarzyło się na ulicy Brzezińskiej wobec tłumu przechodniów. Zientalskiego ogarnął wstyd i usiłował więc zbiec. Podczas gwałtownej ucieczki upadł tak nieszczęśliwie, że uległ

złamaniu lewej nogi.

Człowiek, który szukał szczęścia.

Byłby je znalazł, gdyby nie policjant.

Bronisław Zawielas, notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania, po odbyciu kary w więzieniu sieradzkim powrócił przed miesiącem do Łodzi.

gdzie zaczął ponownie okradać ludzi. Nie powodziło mu się jednak. Raz mieszkanie do którego się włamał było zupełnie puste, innym razem spłoszył go dozorca.

Nie przejmował się Zawielas bynajmniej swym niepowodzeniem i szukał da-

lej szczęścia. Ubiegłej nocy usiłował włamać się do pewnego sklepu kolonialnego przy ulicy Rokicińskiej. Lecz i tym razem niedopisało mu szczęście. Robotę zło dzieja zauważył policjant, a gdy Zawielas rzucił się

do ucieczki.

zatrzymał go pod groźbą użycia broni. Zawielasa odprowadzono do komisariatu, skąd z odpowiednim protokołem odesłano wprost do więzienia.

Wizyta dobrej koleżanki.

Krzyki na korytarzu.

Weronika Brzeziniak, służąca, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 4, poszła wczoraj do koleżanki swej niejakiej Bronisławy Nowarskiej (ulica Brzozowa 19). Podczas przyjęcia Nowarska zmuszona była wyjść z mieszkania. Skorzystała z tego

nieuczciwa Brzeziniakówna

i dalej myszkować po mieszkaniu koleżanki. W rezultacie tych poszukiwań w ręce Brzeziniakówny dostała się złota broszka, takiż pierścionek i diamentowa oraz 70 złotych w gotówce.

Zadowolona z łupu Brzeziniakówna ubrała się szybko i chwyciła za klamkę drzwi. W tej chwili na progu stała właścicielka pokoju. Złodziejka usiłowała ją odrzucić, Nowarska jednak przeczuła kradzież i wszczała alarm. Przybiegli lo-

katorki.

przybiegli też policjanci. Po przeprowadzonym dochodzeniu Brzeziniakównę przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Złoczyńca w roli samarytanina.

Interwencja energicznego przechodnia.

20-letni Antoni Kazimierak, zamieszkały pod Łodzią, od szeregu tygodni przebywał w Łodzi.

gdzie zajmował się kradzieżami, które dotąd uchodziły mu bezkarnie. Dzień wczorajszy w życiu prowincjonalnego złoczyńcy nie należał do szczególnych.

Przechodząc się ulicą Nowomiejską zauważył pijaka opartego o mur jakiejś kamienicy, postanowił okraść go. Udało się to mu nadzwyczajnie. Pijak bowiem przypuszczając, że idzie mu z pomocą, ani się spostrzegł, jak pozbawiono go

portfeliu z gotówką i zegarka.

Manewr ten zauważył jeden z przechodniów, który nie zważając na tłumaczenia złoczyńcy, że pijak jest jego bratem odprowadził go do najbliższego komisariatu policji.

Po przeprowadzonym dochodzeniu Antoniego Kazimieraka przesłano z od-

powiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

powiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

Przy ratowaniu swego dobytku podczas pożaru zginął w ogniu gospodarz wiejski.

Wczoraj w nocy z powodu wadliwie urządzonego komina, powstał gwałtowny pożar w zagrodzie włościańskiej Franciszka Bożka we wsi Rybna gm. Mykanów. W zagrodzie tej mieszkali

trzy rodziny:

Bożka, Świeca i Zajdla. Ogień szerzył się z wielką gwałtownością i wkrótce płomienie objęły zabudowania gospodarskie i obory z bydłem.

Przerażeni domownicy rzucili się na ratunek swego dobytku. Przedewszystkiem wyprowadzono z płonących obór krowy i konie.

Gdy Adam Świąć wszedł do chlewa, aby

Wędrownka czerwonego kura po wsiach.

Wielki pożar.

Z Kalisza donoszą:

We wsi Olesiec-Stary, gminy Chocz, powiatu kaliskiego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się

z ogniem bengalskim

przez nieletnich chłopców, wybuchł pożar, skutkiem czego spaliły się trzy czworaki, zamieszkałe przez 12 rodzin, 6 chlewów i 6 stodół, wartości ogólnej

40.000 złotych.

Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Samosąd tłumu nad mistrzem noża.

Z Lublina donoszą:

Onegdaj w Piszczacu w piwiarni Abrahama Rozenfelda w czasie bójki ranił śmiercią nożem Nuchim Frydman, Emiljana Harasimuka z Piszczaca, poczem zbiegł. Tłum w liczbie 300 osób odszukał zabójcę Frydmana i dokonał nad nim

samosadu.

kładąc go trupem na miejscu.

SYLWESTER U MONIUSZKOWCÓW.

Tegoroczny Sylwester u Moniuszkowców połączony z tradycyjnym opłatkami o północy odbędzie się w przebudowanych i rozszerzonych salach Towarzystwa przy ulicy Ogrodowej 34.

Utrzymując świąteczną tradycję sylwestrową, zarząd w tym roku zaangażował doborowy zespół orkiestrowy, na wodziarza zaś uproszono znanego w mieście naszego mistrza piosenki p. Władysława Majewskiego.

Okolicznościowy wiersz na powitanie Nowego Roku wypowie p. dyr. Piłarski.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

WŁADYSŁAW TYSZKIEWICZ. 26)

Powrót do słońca.

POWIEŚĆ

na tle stosunków anglijsko-egipskich.

ROZDZIAŁ XXIII.

Kiedy Mary Rodger, po odbytych szczęśliwie pociągach, znalazła się poza obrębem wszelkiego niebezpieczeństwa, Suleika zdecydowała się wreszcie opuścić Londyn. Małżonkowie przybyli na Riwierę w pierwszych dniach kwietnia. Już około miesiąca przeciągał się ich pobyt w tym najbardziej uroczym zakątku Europy.

Przez cały ten czas Lady Suleika nie brała udziału w życiu towarzyskim i zabawach. Żyła w odosobnieniu. Jej myśli i uczucia nie wychodziły po za obręb duszy. Niekiedy tylko, podczas dalekich samotnych wycieczek, tęsknota Egipcjanek szczyła pod skalami morza, ku słonecznej oazy, śniadając w cieniu dumnych piramid i sfinkсів o zwycięstwie dobra nad złem, o jutrze, przynoszącym w darze utraconą wolność i sławę. Wszędzie, gdziekolwiek zwróciła swe kroki, postępowal za nią ten słoneczny obraz, jak fata morgana na

dalekim niebie południa. A z ciemnej pośpiej północy szedł za nią smutek bolesny i przynębiający.

Przygasały oczy Suleiki, gorejące dotąd niewyčerpanym światłem pogodnego wesela. Z każdym dniem wyglądała gorzej.

Z Horacym widywała się rzadko. Stosunki między nimi ułożyły się narazie w ten sposób, że żył obok siebie, każde własnymi zajęciami, nie wspominając w rozmowach o niedalekiej przeszłości.

Sire Horace spędzał teraz większość dnia poza domem, oddając się z prawdziwą pasją używaniu sportów i wszelkich możliwych rozrywk. Suleikę lekceważył, jako kobietę i jako istotę, nie posiadającą dość silnej woli, aby przeciwstawić się jego pojmowaniu życia. Dlatego też z chwilą, gdy Suleika zgodziła się na wspólny z nim wyjazd i pobyt na Riwierze, uważał incydent małżeński w zasadzie za zlikwidowany. Resztę pozostał czasowi, będąc przekonany, że wszystko się samo sła rzeczy wyrówna i ułoży. Bagatelizując w ten sposób „przygodę z anonimem”, przechodził nad nią do porządku, co zaś dotyczy przeżyć Suleiki po prostu nie był w stanie ani ich ocenić należycie, ani nawet domyśleć się ich głębi. W jego pojmowaniu cierpienia mo-

ralne sprowadzały się do uczuć zazdrości i poniżenia. Uczucia te jednak łagodził w jego pojęciu wpływ wychowania. Suleika, jako muzułmanka, wyrosła jednak w tradycji wielożenstwa i w każdym bądź razie powinna była być oswojona z myślą, że jej mąż mógłby pojąć większą ilość kobiet za żony. Wogóle nie było czem zbyt się przejmować i aczkolwiek Horacemu zależało bardzo na ostatecznym wyrównaniu powierzchni małżeńskiego pożycia, cała ta sprawa nie absorbowowała go jednak do tego stopnia, by mógł utracić z tego powodu pogodę usposobienia i wrażliwości na urok pobytku na Riwierze.

Upłynęło kilka tygodni. Zbliżał się dzień wyjazdu. Ulegając namowom męża, Suleika zgodziła się któregoś dnia na spożycie wspólnie z nim obiadu w sali miejskiego Kasyna. Dzień był powszedni, lecz wielki festyn dobroczynny, zainicjowany przez grono miejscowych działaczy, poruszył wszystkich. Zaledwie małżonkowie przekroczyli próg Kasyna, otoczyła ich zewsząd ruchliwa fala zabawionego tłumu. Chcąc uniknąć tłoku, przeszli do sali restauracyjnej. Stolik, przy którym zasiadli tonął w bladym świetnym obłoku azalii. W ciągu kilkunastu chwil zaroilo się dokoła od wytwórnych i strojnych postaci. W powodzi elektry-

cznego światła, odbijającego się wielokrotnie od wielkich tafl lustrowanych i nieskazitelnej bieli i srebra zastawy stołowej, światła, igrającego w tysiącach załamaniach na powierzchni szlifowanych misternie brylantów i drogich kamieni, przesunęły się, migotały i mieniły, jak w kalejdoskopie, wspaniałe tualety dam, kontrastując z czernią smokingów.

Coś radosnego i upajającego zarazem unosiło się w tej atmosferze wykintu i wiosennego czaru. Przez otwarte okna wpadło łagodne tchnienie uciśnionego morza, a z wysokiego stropu nieobjętych niebios, spływał zwolna, na kształt mlekowego, zwiewnego welonu, cichy majowy wieczór, przepojony wonią kwiatów i słodczy, pierwszego marzenia. Ponad szczytami drzew, daleko, na horyzoncie ciemny szafir nieba rozjaśniał się, wpadając w fantastycznie piękny seledyn.

Na sali czyniło się gwarniej. Prawie wszystkie stoliki były już zajęte. W tem orkiestra zagrała uverturę z jakiejś opery, rozbrzmiewającą jak triumfalna fanfara, tu i owdzie strzeliły korki szampańskie i podniecenie wzrosło, publiczność poczęła się bawić.

(Dokończenie nastąpi)

Nowy rok pod znakiem propagandy kultury fizycznej.

KINO I SPORT.**Odpowiedź najznakomitszych sportowców Polski na ankietę organu P. Zw. T. Św.**

Halina Konopacka, rekordzistka świata w rzucie dyskiem i wielokrotna mistrzyni Polski z całym entuzjazmem wypowiada się na temat ankiety

„Kina dla wszystkich”:

„Dotychczasowa twórczość kina w Polsce nie może być brana poważnie. Zamiast tracić masę energii i pieniędzy na obrzydliwe dramaty, nie tylko nie przynoszące żadnej korzyści, ale raczej wstyd — można było skierować film na usługi sportu.

Byłaby to niewątpliwie najprostsza i najbardziej zrozumiała droga nauczania mas.

Przy takich warunkach „twórczości” filmowej, jaka istnieje dzisiaj w Polsce, byłoby może właściwiej postawić kino przedewszystkiem na usługi sportu. Byłoby bowiem niewątpliwą korzyścią, gdyby zamiast długich i często trudno zrozumiałych artykułów pism sportowych, dać ćwiczącym znacznie łatwiejszy do uchwycenia i naśladowania ruchowy wzór — żywy obraz.

Wzór ten cenniejszy, że posłuszny, gotowy powtarzać tysiącokrotnie jeden i ten sam ruch powoli i wyraźnie, jak tego najlepszy żywy instruktor uczynić nie potrafi.”

Wiktor Junosza Dąbrowski, najznakomitszy bokser Polski: „Kino odegrać może olbrzymią rolę w propagandzie kultury fizycznej.

Gdy głucha prowincja ujrzy na ekranie trybuny, uginające się pod ciężarem setek tysięcy rozentuzjuszowanych widzów, gdy ujrzy w akcji znakomitych atletów, których imię obiegło całą kulę ziemską — w tysiącach młodzieńczych serc, żądnych czynu, żądnych zdobytej dzielnej sławy, narodzi się pragnienie ambitne —

dorównać tym „asom”.

wydobyc z siebie tyleż energii, tyleż siły woli.

A starsze społeczeństwo skostniałe nieraz w przesadach i uprzedzeniach, ujrzy, jakie znaczenie posiada sport na szerokim świecie, jak się doń odnoszą najbardziej cywilizowane kraje Zachodu — i sprostuje swe błędne na tę sprawę poglądy.

Film w tym względzie uczynić może nieporównanie więcej,

niz najlepsze i najciekawsze artykuły, przemówienia, odczyty...”

Stefan Kostrzewski, jeden z najlepszych biegaczy w biegu przez płotki: „Fakty filmowe powtórzyły doświadczenia starożytności, aby w odpowiedniej formie

Miłość i śmierć.**Uwiedziona dziewczyna otrula się w oczach rodziny.**

Z Warszawy donoszą:

Kostnica szpitala Dzieciatka Jezus. Na marach zwłoki samobójczyni, 18-letniej służącej Natalii Jabłońskiej.

Przed rokiem poznała ona Andrzeja Podlaskiego.

Miłość.

obietnica ożenku.

a potem:

— Żenić się? Mam jeszcze czas! Po-

czekaj trochę...

Jabłońska po tej rozmowie poszła do siostry swej Marii Gawrychowskiej. Było już późno. Siostra, mąż Mieczysław i brat meża, Edward, kładli się spać.

— Co ci jest? Jesteś taka blada? — zapytała Gawrychowska.

— Głowa mnie boli. Muszę zażyć pro-

szek, to mi pomoże...

— Ona się chce otruć — krzyknął

Edward Gawrychowski.

Gawrychowska wyskoczyła z łóżka.

Nim zdążyła podbiec do siostry, ta już

przeknęła prosię.

— Żegnajcie — zawołała i wybiegła

do sieni.

Z jękiem padła na ziemię i straciła

przytomność.

Wzywane pogotowie przewiozło Ja-

blońską do szpitala Dzieciatka Jezus.

W poczekalni

zmarła.

oddano na srebrnym ekranie piękne,

zdrowie, teźyzne i rozmach

życia sportowego tak, by obojętny u nas jeszcze ogół przekonać i zainteresować sportem.

Wtedy dopiero możemy myśleć i spodziewać się, iż biało-amarantowy sztandar zawisnie na

zwycięskim maszcie olimpijskim,

w szlachetnej walce o lepsze wszystkich narodów świata”.

Zmartwiony mąż.

Przyjaciół I: — Czemuś taki smutny?

Przyjaciół II: — Żona mi uciekła...

Przyjaciół I: — I dlatego się martwisz?

Przyjaciół II: — Oczywiście, bo wyobraź sobie, zabrała mi z kasy całą prawie gotówkę.

Aresztowanie złodziei bijuterji.**Echa włamania do składu jubilerskiego w Poznaniu.**

Sprawa głośnego włamania do składu jubilerskiego St. Mańczaka przy ul. 27-go Grudnia, przez które firma, jak wiadomo, została poszkodowana na około ćwierć miliona złotych, zaczyna się

pomału wyjaśniać.

Na skutek energicznego śledztwa policji, przeprowadzonego tym razem bardzo sprawnie i szybko, aresztowano w wigilję Bożego Narodzenia i oddano do dyspozycji władz sądowych dwóch głównych sprawców włamania Jana Tomiaka i Franciszka Pniewskiego.

Śledztwo policyjne ustaliło niezbicie, co następuje:

Jan Tomiak, który w firmie St. Ma-

czak był

chłopcem do posyłek

i do którego obowiązków należało zamykanie wszystkich zamków na klucz, w dniu 20 grudnia umyślnie nie zamknął głównego zamka u drzwi, prowadzących z ulicy do składu.

Uczynił to za namową wujka swego Franciszka Pniewskiego i Romana Milczarka, figurującego w albumie przestępców, jako

zawodowy kasiarz.

Franciszek Pniewski i Roman Milczark, namawiając Jana Tomiaka do niezamykania głównego zamka, gdyż drzwi ze strony zewnętrznej nie mają otworu do tego zamka, pokazali mu

pek kluczy podrobionych

do wszystkich pozostałych zamków.

Jan Tomiak pracuje w poszkodowanej firmie dopiero od miesiąca, a przedtem stanowisko to zajmował przez parę lat wuj jego Franciszek Pniewski, z zawodu ślusarz.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że klucze podrobił on właśnie, czemu jednakowoż — jak dotychczas przecz — przy-

Z Sosnowca donoszą:

Lud w okolicy Olkusza, szczególnie lud biedny i zacofany wierzy jeszcze w czary średniowieczne.

Wierzy, że istnieje coś, co zsyła mór i nieszczęście, co potrafi spowodować śmierć i nawet odebrać krowom mleko. Ponadto wierzy, że na szczęście są środki, które przeciwstawić można temu złu i za pomocą nich odzyskać wszelkie uroki i nieszczęścia, gnębiące lud wiejski.

W rodzinie Stanków, przeciętnych gospodarzy w Braciejówce, gm. Wolbrom,

Zacofanie wsi polskiej.

Czary cygańskie w chlewie.**Jeszcze jeden dowód głupoty ludzkiej.**

Od dłuższego czasu wiadło się źle: ciągle się coś psuło i marniało, to ktoś zachorował to krowa raptiem przestała dąć itd., chociaż nie można było powiedzieć, aby gospodarze byli

niezapobiegliwi.

Wreszcie umarł Jan Stanek. Tekle Stankowej, wdowie, wypadek ten przeraził; zrodził się w jej biednym umyśle pewnik, że są jakieś czary w domu, które przesłaniają całą rodzinę i dobytek. Ze spostrzeżeniami kierowała się sąsiadom, lecz ci ponad zwykłe współczucie i cicha obawa, aby czary nie przeniosły się dalej, nie radykalnego poradzić nie mogli.

Aż tu pewnego popołudnia zjawia się cygan. Zwykły cygan, jakich wielu kręci się w okolicy Wolbromia. Przyszedł do Stankowej, spojrzawszy jej

głęboko w oczy

i rzecze słodko-bolesnym tonem:

— Paniusia ma wielkie zmartwienie, bo na tem ładnym świecie to widać. Niedawno umarł gospodarz i paniusia czeka dalsze nieszczęścia. Ja paniusi te nieszczęścia wygonię bardzo łatwo. Dacie tylko 6 złotych.

Zaintrygowana do najwyższego stopnia tem jasnowidztwem cygana i nadzieją usunięcia przez niego zła, gospodyni chętnie wręczyła żądaną sumę. Wówczas cygan podszedł bliżej do gospodyni i tajemniczo szepce:

— To nieszczęście jest w waszym chlewie; pod podłogą macie „koltona”, którego trzeba wyrwać. Ale do tego potrzeba jeszcze waszej

czerwonej chustki i poduszki.

Po zabraniu tych przedmiotów, kazał Stankowej i jej córce iść za sobą. Przed chlewem polecił im się zatrzymać, sam zaś wszedł do niego i głośno wymawiał jakieś niezrozumiałe wyrazy. W międzyczasie wyjął z pod ubrania jakąś kość, pokrytą długim włosem, co według wierzeń ludu wiejskiego miało przedstawiać owego koltona. Przedmiot ten owinał w chustkę i poduszkę, poczem zawołał do ciemnego chlewa gospodynię i jej córkę. Gdy weszły, cygan odwrócony zaczął

odmawiać pacierz,

nagle schylił się ku samej ziemi i udając, że coś wyrwa, wydobywał z siebie niesamowite jęki, krzyki i piski... za chwilę uniósł w górę wyrwanego rzekomo „koltona” na widok którego

gospodyni zemdlą,

a córka z przeraźliwym krzykiem uciekła. Korzystając z tego zamieszania, cygan zbiegł, rzucając tylko Marysi oświadczenie, że chustka i poduszka są zaczarowane i że trzeba je wyrzucić na krzyżowe drogi.

Fama o tym wypadku rozniósł się po wsi w mgnieniu oka, budząc grozę wśród mieszkańców wioski. Doszła w końcu do policji, która schwytała złodzieja, wykonywającego

ludzka głupotę.

niejakiego Józefa Pawłowskiego, cygana, przybyłego niedawno z rodziną do Wolbromia. Pomysłowego cygana — złodzieja osadzono w areszcie wolbromskim aż do sprawy sądowej.

Tragikomiczna przygoda pijanych gęsi.**Przebudziły się zupełnie oskubane.**

Na Pomorzu pewna wieśniaczka stwierdziła z zalem, że 10 gęsi, które spały w kurniku, padły prawdopodobnie z powodu wielkiego mrozu.

Nie chcąc jeść mięsa zdechłych ptaków, wieśniaczka

oskubała je

i wyrzuciła na śmietnik, zamierzając je następnego dnia pogrzebać.

Nad ranem obudziła ją głośna gęgania. Zdumienie wieśniaczki nie miało granic, kiedy spostrzegła wszystkie oskubane gęsi cudownie zmartwychwstałe, spacerujące po dziedzińcu.

Okazało się, że gęsi uraczyły się

winem owocowym,

którego pełny ceber stał w kurniku i po-

padły w letargiczne oszołomienie.

SPO

Tymczasem

Decy

(C-S) Dowi

niem wspólnie

Zarządów L.O.

nie postanowie

madzenia obu

okręg łódzki

Do klasy

da: Liga 1-sz

rystów II. Sok

nice), GMS, H

dotychczasowe

dzew", WKS.,

(Kalisz).

Liga II-ga

goń" S. S. „R

Orkan, SSKM.

Burza, Sokół

bjanice), Makl

rowski K. S.

Rudzkie TQS.

Klasę C stan

Ob

Dziś rozpoc

le Wojskowej

Poznaniu II. Pr

Miedzyna

W dniach 2

Katowicach i K

narodowe zawo

pięściarzy niem

Mecze

W końcu st

zegrane zostan

mistrzostwa Po

Olimpijczy

pinie. Nietylk

stępują już w

wszystkich im

mennie zdoln

wszystko jescz

fizyczny, syste

czci cielesnych

— oto podstap

Jeżeli mistrz P

czyżne bije jed

to coś z naszą

jeszcze najlep

Zacznijmy d

go, a jednak b

wowego — ra

Takie to wszys

czasem nowe.

Jedzenie. Z

maksyma, a re

wątroba, kamie

rek, atretyzm i

gań. Oczywiście

się są bardzo

współczesnej m

tylko rzeczy co

silków musi by

nosilkami czter

bili, gdyby war

pracować? A

śniadanie podcz

różne rzeczy z

dzy obiadem a

Ory

Żadne nakaz

cielne nie mog

obrzędów i zab

wają się w Wal

Od świąt Boż

Króli ludność w

oddaje się abso

lecz

urządzając poch

tralne, piątki i

Król Henryk

angielskiego wy

Walijczykom p

mów maskarad

żego Narodzeni

sarzy, którzy n

rzadzenie króla

W kraju jedn

po

i zanosilo się na

Henryk nie chc

SPORT.

Tymczasowa unifikacja okręgu łódzkiego.

Decydujące zebranie w dniu 8-ym stycznia.

(C-S) Dowiadujemy się, że na ostatnim wspólnym posiedzeniu delegatów Zarządów ŁOPN i ŁZOPN, protokolarnie postanowiono, aż do Walnego Zgromadzenia obu Związków zunifikować okręg łódzki w następujący sposób:

Do klasy A. w roku 1928 należeć będą: Liga I-sza: ŁTSG, ŁKS, IL, KL, Turystów IL, Sokół (Zgierz), PTC (Pabjanice), GMS, Hakoah i Sifa oraz klasa A. dotychczasowego ŁZOPN: RTS, „Widzew”, WKS, SS, „Union” i KS Prosta (Kalisz).

Liga II-ga: kluby: Szturm, S. S., „Pogoń”, S. S., „Rapid”, Samson, Hasmona, Orkan, SSKM, (Chojny), „Odrodzenie”, Burza, Sokół (Pabjanice), Jedność (Pabjanice), Makabi (Zgierz), Konstantynowski K. S., Sokół (Zduńska Wola), Rudzkie TGS, i Policjany K. S. (Łódź). Klasę C stanowią będzie Liga III. kluby

kl. C. ŁZOPN. i ewentualnie przybywające kluby.

Towarzystwa sportowe, których I. drużyny należą do extra klasy państwowej a rezerwy do klas A, B i C są pełnoprawnymi członkami Okręgu.

Jeżeli w rozgrywkach rezerwa I-sza zajmie ostatnie miejsce w kl. A, to automatycznie spada do kl. B, a następne rezerwy do klas niższych. Gdyby rezerwa II. względnie III. zdobyła mistrzostwo kl. B. lub C. pozostaje bez zmiany.

Po za tem ustalono, że aktywa i pasywa obu miejscowych władz przejmie nowa władza okręgu łódzkiego.

Ostateczne zatwierdzenie tymczasowej unifikacji nastąpi na walnym zgromadzeniu Łódzkiej Ligi Piłki Nożnej wspólnie z walnym zgromadzeniem Ł. Z. O. P. N. które zostało zwołane na dzień 8 stycznia 1928 roku.

Prezes P. Z. L. A. kierownikiem

Obozu Olimpijskiego w Poznaniu.

Dziś rozpoczął się w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu II. Przedolimpijski Obóz Lekko

atletyczny. Ćwiczenia prowadzi trener PZLA. Klumberg, zaś kierownikiem obozu jest kap. Misiński.

Międzynarodowe zawody bokserskie na G. Śląsku.

Udział sił węgierskich i niemieckich.

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Katowicach i Królewskiej Hucie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem pięściarzy niemieckich i węgierskich. Za-

wody te organizuje w Katowicach BKS, zaś w Królewskiej Hucie Boxing Club Królewska Huta.

Mecze robotnicze o mistrzostwo Polski.

W końcu stycznia roku przyszłego rozegrane zostaną w Krakowie robotnicze mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce.

Największe szanse mają zawodnicy górnośląscy.

Zasady sportowca.

W drogę po zdrowie i hart!

Olimpijczycy nasi trenują się bardzo pilnie. Nie tylko narciarze, którzy występują już w lutym, ale i zawodnicy wszystkich innych gałęzi sportu. „Fenomenalne zdolności”, fachowy kierunek, to wszystko jeszcze mało. Ogólny rozwój fizyczny, systematyczne uprawianie ćwiczeń cielesnych i racjonalny tryb życia — oto podstawy rekordów sportowych. Jeżeli mistrz Polski w pływaniu międzynarodowym bije jedenastoletnią Amerykankę, to coś z naszą kulturą cielesną nie jest jeszcze najlepiej.

Zacznijmy od tego czynnika trzeciego, a jednak bodajże najbardziej podstawowego — racjonalnego trybu życia. Takie to wszystko znane, a takie jednak czasem nowe.

Jedzenie. Zjeść dużo a dobrze — oto maksyma, a rezultat jej? — powiększona waga, kamienie żółciowe, choroba nerek, atretyzm i wiele innych niedomagań. Oczywiście na temat odżywiania się są bardzo różne teorie nawet we współczesnej medycynie, weźmy więc tylko rzeczy ogólnie przyjęte. Czas posiłków musi być stały, odstępy między posiłkami czterogodzinne. Cobyście robili, gdyby wam kazano bez przerwy pracować? A tymczasem jedząc swe śniadanie podczas przerwy, albo zjadając różne rzeczy z kredensu w czasie między obiadem a kolacją, skazujemy nasz

żołądek na ciągłą pracę. Oczywiście po jakimś czasie ma on tego dosyć. Albo też naładujemy żołądek przed samym snem i uniemożliwiamy tem należyty nocny wypoczynek naszego organizmu. Wieczorem należy jeść na dwie godziny przed snem i lepiej pojsić spać bez kolacji, niż zjeść ją bezpośrednio przed pościelą do łóżka.

Czy słyszeliście też kiedy o zasadzie podziału pracy? Oczywiście tak, a tymczasem w praktyce zamiast rozdzielić pracę, składacie ją na jednego. Znowu mam na myśli biedny żołądek, który nie posiada przecież kamieni, jak żołądek ptaka, aby miał wykonywać całą pracę żołądkową. A tu tymczasem śniadanie „na stojąco” obiad, byle prędzej i żeby ledwie mają czas musnąć kęs pokarmu. Ślina, która ułatwia trawienie, nie ma czasu wymieszać się z pokarmem i wszystkim tem znowu zostaje obciążony żołądek. Naturalnie żołądek wszystkiego robić za innych nie może, przeciążony pracą trawi źle. Wtedy cierpi na tem wątroba, która jest jakby wielkim filtrem naszego organizmu, cierpią kiszki, a za tem i cały organizm.

Tak więc pierwsze zasady sportowca: jeść regularnie, w godzinach na to przeznaczonych, jeść wolno, dobrze i nie przejadać się.

Oryginalna zabawa karnawałowa

przez dwanaście dni i nocy.

Żadne nakazy, ani nawet gwałty kościelne nie mogły zwyciężyć tradycyjnych obrzędów i zabaw jakie rok rocznie odbywają się w Walii.

Od świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli ludność wiejska i mała miejska nie oddaje się absolutnie pracy,

lecz huła bez ustanku, trzaskając pochodami, przedstawienia teatralne, piątki i tańce.

Król Henryk VIII, reformator kościoła angielskiego wydał rozkaz, wzbraniający Walijszykom przywdziewania kostiumów maskaradowych w czasie świąt Bożego Narodzenia. wysłał nawet komisarzy, którzy mieli baczyć, aby rozkaz królewski był wykonany.

W kraju jednak powstał bunt i zanosilo się na przelew krwi, więc król Henryk nie chciał wywoływać rozru-

chów nie nastawał na wykonanie rozkazu.

W pierwszy dzień świąt, ogół mianina, zbierają się na ulicach i biją w stępek i wsi zamaskowani.

W dzień drugi przywdziewają ubrania męskie, kobiety stroją się w ubrania żeńskie, między z czasów średniowiecznych, między z czasów starożytności.

W dzień trzeci przywdziewają ubrania żeńskie, kobiety stroją się w ubrania męskie, między z czasów średniowiecznych, między z czasów starożytności.

W dzień czwarty przywdziewają ubrania żeńskie, kobiety stroją się w ubrania męskie, między z czasów średniowiecznych, między z czasów starożytności.

W dzień piąty przywdziewają ubrania żeńskie, kobiety stroją się w ubrania męskie, między z czasów średniowiecznych, między z czasów starożytności.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.05, Berlin 46.67 1/4 — 47.07 i pół, wypłaty telegraficzne na: Warszawę 46.83 — 47.03, Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół, Poznań 46.85 — 47.05, Wiedeń czek 79.16 — 79.44.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Nowy Jork 4.88 13/32, Holandia 12.06 13/16, Francja 124.02, Belgia 34.89 3/4, Włochy 92.43, Niemcy 20.43 i pół, Danja 18.20 3/4, Szwecja 18.07 3/8, Norwegia 18.33 i pół, Helsingfors 19.4, Praga 16.47, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.50. Paryż. Londyn 14.02, Nowy Jork 25.39 1/4, Szwajcaria 490.75, Niemcy 606.

Gdańsk. Notowania w guldach: 100 złotych 57.39 — 57.53, czek na Londyn 24.90 3/4, wypłaty telegraficzne na: Warszawę 57.35 — 57.49.

Zurych. Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.25 3/4, Nowy Jork 5.17.20, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 73.10, Warszawa 58.05, Bukareszt 3.18.

Nowy Jork. Dewizy. Londyn 4.88 7/16, Paryż 3.93 7/8, Berlin 3.90, Wiedeń 14.12, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

Nowy Jork, 29. 12. — Amerykańska. Otwarcie. Styczeń 19.52, marzec 19.56—60, maj 19.68—71. Lipiec 19.58—60 październik 19.03. Środkowe I: Styczeń 19.48, marzec 19.52, maj 19.67, lipiec 19.58 październik 18.97. Środkowe II: Styczeń 19.40,

marzec 19.48, maj 19.62, lipiec 19.55, październik 18.97. Zamknięcie. Styczeń 19.60, marzec 19.69—70, maj 19.84—85, lipiec 19.75—76, sierpień 19.56 wrzesień 19.36, październik 19.16—18.

Aleksandria, 29. 12. — Egipska. Sakellaris: Styczeń otw. 34.63, zamk. 34.58, marzec otw. 35.02, zamk. 35.02, maj zamk. 35.28, listopad zamk. 35.84. Ashmouni: Luty otw. 27.17, zamk. 27.30 kwiecień otw. 27.35, zamk. 27.53, czerwiec otw. 27.40, zamk. 27.58 październik zamk. 26.85.

Liverpool, 29. 12. — Egipska. Styczeń 16.96 marzec 17.28, maj 17.48.

Liverpool, 29. 12. — Havas. Zamknięcie: Styczeń 10.47, marzec 10.47, maj 10.46, lipiec 10.41.

Nowy Orlean, 29. 12. — Zamknięcie: Styczeń 19.60, marzec 19.58—71, maj 19.70—72, lipiec 19.54—56, październik 19.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ MINIMALNE OBROTÓW.

Warszawa, 30 grudnia. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. w nawiasach fr. Warszawa. Zyto kongr. 40.00 — 39.75 — (41.50), jęczmień kongr. brow. 661 3/4 (112) 40.50, mąka 23 tnia 65 proc. (56.50). Ceny orientacyjne ustalone przez komisję notowań fr. Warszawa. Pszenica 51.00 — 51.50, cwiś 37.00 — 38.00, mąka pszenna warszawska, lubelska i kreowska 4/0 82.00 — 85.00, pszenka 4/0 74.00 — 77.00. Wobec okresu świątecznego i małych obrotów uisposobienie niewyjaśnione.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obroty na giełdzie były stosunkowo bardzo małe i większość transakcji dokonały banki — arbitrażując same między sobą. Zapotrzebowanie zostało pokryte przez Bank Polski i równi z bankami prywatnymi. Z walut Holandia i Londyn zyskały na kursie, natomiast Wiedeń słabo, pozostałe bez zmiany. Nie robiono Nowym Jorkiem i Zurychem tym ostatnim dokonano drobnej transakcji po 172.35. Dolar w prywatnych obrotach 8.88 i trzy czwarte; złoto w dalszym ciągu słabo 4.68 w żądaniu, 4.67 w płaceniu bez transakcji.

6 proc. Pożyczka Dolarowa i 5 proc. Konwersyjna. Listy zastawne kształtowały się niejednolite, gdyż 8 proc. ziemskie.

I m. Łódź były utrzymane. 8 proc. miejskie zyskały, zaś 4 i pół proc. ziemskie oraz 5 proc. miejskie straciły. Obligacjami zainteresowanie małe przy tendencji nieco niższej. 4 i pół proc. obligacje m. Warszawy 1926 r. placono po 53 zł. za 100 nom. wartości.

POPRAWA NA RYNKU AKCYJNYM.

Zapoczątkowana przed świętami wyższa kursów akcji traci nadal, gdyż większość kulis wróciła już ze świąt i powróciła do normalnej pracy, co dało się zaobserwować na giełdzie, na której liczba uczestników była już większa i zainteresowanie dla akcji było żywsze, przedewszystkiem zaś dla grupy metalurgicznej.

Z grupy bankowej w dalszym ciągu wyższe. Powszechny Bank Kredytowy oraz Bank Zachodni pozostałe zaś były utrzymane.

Ujemny bilans handlowy

jest bolączką naszego życia gospodarczego. Dzienny niedobór wynosi milion złotych.

Niedobór naszego bilansu handlowego, t. j. przewaga przywozu nad wywozem w ciągu 11 miesięcy r. b. wynosiła przeszło 190 milionów franków złotych, czyli mniej więcej

330 milionów złotych, co daje przeciętną 30 milionów złotych miesięcznie, czyli jeden milon zł. dziennie.

Możny pieniądź opiera się na mocnych rezerwach kruszcowych i walutowych. Zaś mocne rezerwy opierają się

na równowadze bilansu płatniczego.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: kilogram masła ośmiokowego 7.20 do 7 i pół zł.; kg. masła śmietankowego do 8 zł.; jajka kury 3.60 do 4 zł.; jajka skrzyńkowe 3.60 do 3.80 za mendel; litr śmietany słodkiej 2.80 do 3 zł.; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 3 i pół zł.; litr mleka słodkiego 45 do 50 groszy.

Drób: kura 5.00 — 7 do 7 i pół zł.; kureczki od 2.50 do 4 zł. za sztukę; 10 zł.; zające od 6 zł. do 8 zł.; kuropatwy w cenie 1 i pół do 2 zł. 2-Ziemniaki: kilogram ziemniaków 15 do 18 zł.; kg. buraków (ewikty) 17 do 20 zł.; kg. marchwi od 24 do 30 zł.; ziemniaki w hurcie (cena za 100 kg.) ziemniaki 15 do 16 zł.; buraki 17

— 18 zł.; marchew 20 do 22 zł.

Ogrodnictwo: główka kapusty zwykłej 20 do 50 gr.; główka kapusty włoskiej 40 do 60 gr.; kg. fasoli 1 zł. do 1.30; kg. grochu półnego 1.00 — 1.10; kg. cebuli od 50 do 70 gr.; pieczek włoszczyzny od 15 do 20 groszy.

Owoce: kilogram jabłek kompotowych 80 gr. do 1 zł.; kg. jabłek do jedzenia 1.20 — 1.50 do 2 zł.; kg. suszonych owoców 15 do 20 zł.

Ruch na rynkach bardzo słaby.

CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻENSTWO W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA.

Dziś, w piątek, rozpoczyna się czterdziestogodzinne nabożeństwo w kościele parafialnym świętego Krzyża w Łodzi i trwać będzie przez trzy dni, to jest przez piątek, sobotę i niedzielę, z kazaniem na sumie o godzinie 11 rano i na nieszpornach o godzinie 6 wieczorem.

Zakończą czterdziestogodzinne nabożeństwo w niedzielę, czyli w Nowy Rok nieszporny z kazaniem i procesją które rozpoczyna się o godz. 5-ej.

Przez całą noc z dnia 31 grudnia na dzień 1 stycznia, to jest z soboty na niedzielę, odbywać się będzie adoracja przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu w celu uproszenia miłosierdzia i błogosławieństwa Bożego dla naszego miasta na rozpoczynający się rok nowy.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im.
ankie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCHI
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Pat i Pachon jako podopry tronu.

Dla młodych: — „Metropolis”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Orły wojenne”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Zmartwychwstanie
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — „Rycerze śmierci”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Szczapa
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

„Dom i dowy” — Hazard życia.
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł

„Grand-kino” — Na małej stacyjce
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł

„Imperial” — Rozbójnik Arsen
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł

„Imma” — kino nieczynne.

„Mimoza” — „Mandaryn Wu”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł

„Nowości” — „Złoty księż”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł

„Odeon” — Szczapa
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Blaski i nędza życia.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Spendid” — „Gehenna jeńców”
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Scenariusze Pracowników Państwowych
Kochaj mnie, a świat będzie moim.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Radjo-kąci
PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piatek, 30-go grudnia.
Warszawa, 1111 m. — 11.40, 12.00, 14.40 i 15.00

Komunikaty: P.A.T., meteorologiczny, gospodarczy i nad program: 16.20 „Przegląd wydawnictw periodycznych”, omówi prof. Henryk Mościcki; 16.40 Odczyt p. t. „Emerytury pracowników umysłowych prywatnych na podstawie nowego rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej” (odczyt II-gi), wygł. p. Sławomir Dabulewicz; 17.05 Komunikaty 17.20 Odczyt p. t. „Ochrona lasu w świetle ostatniego rozporządzenia”, wygł. p. Stan. Błona rowicz; 17.45 Transmisja z Katowic. Koncert popołudniowy; 18.55 i 19.05 Komunikaty: P.A.T., Ko

tości, wygł. p. L. Lawinski, 19.15 Darmal- „Uleczalność gruźlicy”, wygł. dr. M. Gantz; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filha: mienli warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messa ger Polona” w języku francuskim; 22.00, 22.05, 22.20 i 22.30. Komunikaty.

10:—

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska Nr. 15), K. Gertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielowicza (Stary Rynek 9).

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym „Kredowe koło” po cenach popularnych.

Jutro dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. premiera świątecznej baletki w 3-ach aktach „La dżel B. Heriza i W. Tatariewiczówny” p. t. „Cholera Buma i Bączka”. Urozmaiceni i sen sacja widowiska będzie specjalnie skonstruowana szopka kukielkowa pomysłu art. mal. K. Mackiewicz. Wieczorem o godz. 8.30 w dalszym ciągu przeżabawna krotoczwila francuska T. Bernarda „Kawiaranka”.

W niedziele (Nowy Rok) również dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Kredowe koło”; wieczorem „Kawiaranka”.

TEATR KAMERALNY

Dziś po cenach niższych „Radość kochania”.

Jutro dwa przedstawienia: o godz. 9 po cenach niższych zabawna komedia Z. Kaweckiego „Fura słomy”; w nocy o godz. 12-ej komedia w 4-ach aktach L. Verneuil’a „Radość kochania” z Stefanią Jarkowską.

W niedziele również dwa przedstawienia: o godz. 5 po poł. „Fura słomy”; wieczorem o g. 9 „Radość kochania”.

WESOLEK SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.

Jak było do przewidzenia „Wesolek Sylwestrowy” w Teatrze Miejskim wzbudził kolosalne zainteresowanie w mieście i będzie największą atrakcją Sylwestra w Łodzi. Przygotowania w pełnym toku.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni dramat ludowy w 6-ciu obrazach Wł. Reymonta „Chłopi”.

W sobotę o godz. 4 po południu „Wierna kochanka” (ceny od 1 zł. do 40 gr.) M. Fijałkowski-go, o godz. 8.20 wieczorem premiera wesolej operetki w 3-ach aktach M. Złazera „Wesola para”. Charakterystyczne tańce w wykonaniu nowo zaangażowanego duetu baletowego. Piękne dekoracje przystosował art. mal. W. Makolnik.

W niedziele o godz. 12 w południe Tow. im. Moniuszki odgra 3-aktowa inselka L. Rydla „Be-leem Polskie” z udziałem chóru 90 osób. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50.

„WESOLA NOC SYLWESTROWA”.

A więc jutro Łódź może godnie witać Nowy Rok na 2 przedstawieniach „Wesolej nocy Sylwestrowej” w Teatrze Popularnym o godz. 11.50 i 1.57 w nocy. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

W sobotę o godz. 8.20 wieczorem i w niedziele o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem Teatr Popularny wystawia wesolą 3-aktową komedię A. Bis-sona p. t. „Niespodzianki rozwodowe”.

„NOC SYLWESTROWA” W TEATRZE GEYERA

Jutro o godz. 11.59 w nocy urządzają artyści Teatru Popularnego w sali Geyera „Wesola noc Sylwestrowa”. Bilety wstępu po bardzo niskich cenach sprzedaje kasa teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”

Dziś w dalszym ciągu rewia świąteczna p. t. „Pall sie”

KONCERT LEONA OBORINA.

Będziemy mieli wkrótce okazję poznać najwybitniejszego pianistę rosyjskiego Leona Oborina. Cała muzykalna Łódź niewątpliwie pośpieszy dnia 4 stycznia na to zaiste rzadkie święto artystyczne do sali Filharmonii. Po-godz. 8.30 wieczorem.

ALISZE 1927
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Złota fotografowa dla obu reprodukcji
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONANIE
BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

DO Administracji „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ŁODZI. ul. Piotrkowska № 11.

Niżej podpisany prosi o przysyłanie „Łódzkiego Echa Wieczornego” w ilości — egz. pod wskazanym adresem jako stałemu prenumeratowi.

(podpis)

Imię i nazwisko

Adres

(Wymienić miasto ulicę Nr. domu i piętro).

Uwagi szczególne:

Majątek pomysłowej wdowy. Intraty handel.

Żona zmarłego niedawno posła francuskiego zmuszona była pracować na swe utrzymanie. Ogłosiła ona w gazetach, że poświęciła się hodowli szlachetnych psów, a specjalnością jej są poszukiwane i kosztowne „pekińczyki”. Wkrótce też zasłynęła z tego, że dostarcza najpiękniejszych psów i przedsiębiorstwo jej bardzo się rozwinęło.

Tymczasem pewien sumienny czytelnik inseratów zwrócił uwagę policji, że w Paryżu znajduje się jakiś osobliwy pies, gdyż trzy razy w tygodniu ukazuje się w gazetach doniesienie jednej i tej samej damy, iż uciekł jej

piesek pekińczyk, za którego odprowadzenie wyznacza ona nagrodę 500 franków. Policja zaczęła tę sprawę śledzić i okazało się, że owa wdowa po depntowanym podawała te anonsy do gazet. Punktualnie zносиł jej sześciu „znalazcy” co najmniej trzy pieski tygodniowo. Dama każdego psa, który posiadał cechy rasowe, uznawała za swą własność i wypłacała za niego 500 franków.

sama zaś sprzedawała go conajmniej za 5 tysięcy.

Policja zamknęła czempredzej przedsiębiorstwo, ale przemysłna wdowa zdołała już w ten sposób zarobić sobie ćwierć miliona franków i niewiele dbała o dalsze interesa.



P. COCIO

wicekonsul włoski w Odessie został w bestjałski sposób zamordowany i ograbiony nawet ze swoich złotych zębów które złoczyńcy mu powybijał

Institut de Beauté de M-me

MARIE NEUFELD,
diplômée de l'Ecole Française
d'Orthopédie et Massage à l'Académie de Paris.

Specjalne higieniczno-estetyczne masaż twarz. Odświeżanie cery. Wzmocnienie porostu włosów. Radikalne leczenie zmarszczek wągrów, piegów, brodawek i krost. Leczenie cery według metody prof. Jacquet. Usuwanie włosów z twarzy elektrycznie.

Godziny przyjęć od 3—7

Wschodnia 51, front, 2 piętro.
Piotrkowska 167
W lecznicy na Wólcie
Telef. 49-00.
od godz. 11 do 1 po poł.

**PROSZEK
KOGUTEK**
DIA DOROSLYCH
USUWA NAGŁOPOCZYWY
BÓL GŁOWY

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryuku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich)

przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej

całn. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krwi, płwocin etc.) operacje operatunki.

Po- da 3 złote.

1-1-1: Wizyty — a miejsce. 1-1-1: Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele światł. Nasienie od umowy. Kapiele światł. Nasienie od umowy. Kapiele światł. Nasienie od umowy.

W niedzielę i święta do g. 2 po poł.

KASZEL

chrypkę, duszność usuwają oryginalne

„Pastylki Belgijskie” z marką „kogut” a la Valda, bergamy. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr.1.

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

Dr. P. BRAUN

Poludniowa 23

Specialista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem Lampa kwarcowa Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

Jakie będą

pracownik

wych od M

Z Warszawy o

Na temat blisk

sażeniu pracow

zy szereg pogło

ne cechy prawdo

ku oficjalnych ośw

Zgóry jednak i

pogłoska jakoby

że do 1 kwietnia

najmniej odpow

choćby ze wzglę

pracowników pa

zima i niedostatk

twierdzą, że w p

eziego roku rząd

zne w wysokości

dzielonego przez

pierwszego kw

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—

10:—